

TYGODNIK WILEŃSKI.

N. 5.

Dnia 15. Marca 1821. roku v. s.

FILOZOFIJA MORALNA.

Z francuzkiego: przez M. OLSZĘWSKIEGO.

Filozofia mająca za przedmiot naukę, miłość i zachowanie naszych powinności, nazywa się *filozofią moralną*.

„ Nie czekaj ode mnie długich moralności przepisów, powiedział niegdy J. J. Russo (Rousseau) do swego Emila: ieden ci tylko podam, w którym się wszystkie inne zawierają, to jest: *Bądź człowiekiem. Bądź człowiekiem*; trzymaj żądze twego serca w granicach twemu stanowi właściwych; ucz się poznać, i w jstocie poznay te obręby, które lubo są nader szczupłe, człowiek iest szczęśliwym, póki się w jch zakresie utrzymuie, przestaiie zaś bydz szczęśliwym, gdy go przechodzi; iest nieszczęśliwym, gdy nierozsądną żądzą uniesiony, mieści w rzędzie rzeczy podobnych to, co iest niepodobném; iest nieszczęśliwym, gdy zapomniawszy o swym istotnym człowieczeństwa stanie, marzy Bóg wie co w głowie, i znudzwszy marzenia, na nowo do wyobrażenia

swego dawniejszego stanu powraca. Jedynymi dobrami, których pozbawienie kosztuje człowieka, są te, do których posiadania sądzi mieć prawo; widoczne zaś otrzymanie ich niepodobieństwo, odrywa od niego serce, i życzenia bez nadziei osiągnięcia skutku, serca jego nie dręczą.

Mamidła pychy, są źródłem największych nieszczęść naszych: lecz zastanowienie się nad nędzą ludzkiego rodu, czyni mędrca zawsze umiarkowanym. Trzyma się on stale na swém miejscu, nie rwie się z niego wydobyć, nie używa na próżno sił swoich dla osiągnięcia tego, czego zachować nie może, owszem używając wszystkich sił do porządnego posiadania tego co ma w jstocie; jest potężniejszym i bogatszym przez to wszystko; czego mniej od drugich pragnie.

Będąc istotą śmiertelną, mamże zawierac wiecznotrwale związki na ziemi, gdzie się wszystko odmienia, gdzie wszystko przemienia, na ktorej sam wkrótce, być przestanę?

Jeśli więc chcesz żyć szczęśliwym i mądrym, przywiązuy się tylko do tego, co będąc prawdziwie pięknem, bynajmniej niszczeniu nie ulega. Ograniczay twe żądze stanem, w którym zostaiesz: kładź na pierwszym miejscu twe obowiązki, a na drugim skłonności serca twoiego; rozciągay prawo konieczności do rzeczy moralnych; ucz się ponosić stratę tego, co ci wydar-

tém byđź może; ucz się opuścić wszystko, gdy tego cnota wymaga; ucz się byđź wyższym nad wszelkie przygody: ucz się byđź dobrym w pomysłności stanie, żeby ci iej drudzy nie zazdrościli; ucz się byđź mężnym w przeciwnościach, żebyś nigdy nędznym nie był; ucz się byđź stałym w twej powinności, żebyś nigdy występny nie został.

Jeśli takim zostaniesz, będziesz szczęśliwym mimo pociski zawistney fortuny, i mądrym, mimo silny popęd namiętności. Wtenczas, nawet w posiadaniu znikomych dóbr tego świata, znajdziesz prawdziwą roskosz, ktorey ci nic zmęszać nie zdoła. Wtenczas, będziesz pomienionych dóbr posiadaczem, ale nie niewolnikiem, i poznasz że człowiek, przed którym wszystko znika, tego tylko prawdziwie używa, czego się tracić nauczył.

Nie będziesz miał wprawdzie illuzyi imaginarynych roskoszy; ale za to, nie doświadczysz niemiłych uczuć, które z nich wynikają. Wiele na téy zamianie żyszczesz; bo te niemiłe uczucia czyli bole, są częste i prawdziwe, a wzmiankowane wyżej roskosze, czcze i rzadkie.

Stawszy się zwycięzcą tylu zwodniczych opinii, zwyciężysz ieszcze i tę, która przywiązuie tak wielką cenę do życia. Ty, przepędzisz życie spokojnie, i zakończysz ie bez trwogi; rozstaniesz się z niém tak, iak ze wszystkiemi innémi rzeczami. Niech

inni, przeięci strachem, świat tén opuszczają myślą, że już bydź przestają: ty, o tey chwili uwiadomiony, myśleć będziesz, iż nowe życie zaczynasz. Śmierć iest kresem życia dla występnego, a początkiem dla sprawiedliwego. „ *Emile*, T. IV.

Człowiek przychodząc na świat, przynosi z sobą zarody passy i talentów, przez które się z czasem stanie użytecznym lub szkodliwym obywatelem: zależeć to będzie od edukacyi, ieżli ta umiejętnie lub nieumiejętnie, iego passye urządzać, i przyrodzone zdolności rozwiać potrafi.

Wszystko, czego chcemy, z człowieka uczynić można. „ Mylisz się, powiedział niegdy Seneka, ieżli myślisz, że nasze występki z nami się urodziły: bynajmniey: są one w nas rzeczą przypadkową, *supervenerunt, ingesta sunt*.

Zbrodniarz, mógłby się stać poczciwym człowiekiem, gdyby się z cnotliwych rodziców, pod mądrym rządem i między poczciwymi ludzmi urodził.

Dworak nizeczemny, mógłby się stać cnotliwym i szlachetnym obywatelem, w Rzymie lub w Atenach.

Zniewieściały Sybaryta, stałby się odważnym woiownikiem w Lacedemonie, a sam Newton byłby może dzikim tułaczem, gdyby się między Tatarami lub Arabami, urodził.

Nic bardziéy nad stan militaryny nie do-

wodzi, iak wielki ma na człowieka wpływ, przykład, opinia i nałóg. Z niezgrabnego i niepojętnego wiesniaka, w przeciągu sześciu miesięcy, staie się waleczny żołnierz: nabierze on wkrótce ducha swego zgromadzenia, stanie się dbałym o szacunek swych towarzyszków, sam siebie umiec będzie szacować....

Nasze złe, lub dobre postęпки, zależą zawsze od prawdziwych lub fałszywych wyobrażeń, któreśmy w młodości od drugich przeięli, lub sami utworzyli. Przez całe życie szukamy, i ubiegamy się za szczęściem, albo za iego obrazem.

Człowiekiem poczciwym iest ten, którego temperament, wychowanie, przykłady, prawa i opinie, przyzwyczaiły zakładać swe szczęście na szacunku i przychylności ludzi, z którymi żyie,

Człowiekiem niegodziwym iest ten, którego temperament unosi do czynienia złego, i którego, ani zasady edukacyi, ani przykłady które miał przed oczyma, ani ustaw krajowych dzielność, z téy szkodliwéy drogi nie zwróciły....

Dowiedź należy, że człowiek poczciwy w swych własnych postępkach nagrodę dla siebie znajdzie, a niepoczciwy nawet w pomyślności stanie, szczęścia nie ma. *Pozwól czasu mądrości, a szczęście będzie iey nagrodą; pozwól go głupstwu, a to stanie się własném samého siebie uka-*

raniem, powiedział niegdy ktoś ze starożytnych. Jest więc dobrą, pożyteczną i potrzebną rzeczą, dawać wczesnie młodym osobom nauki moralne, i praktycznych cnót przykłady.

Zdało się *J. J. Rousseau*, że wszystkie moralne nauki, zawarł w tém iedném prawie: *Bądź człowiekiem*. Nauka ta, albo raczey to prawidło, iest zbyt krótkie, zbyt ogólne, i dla tego wielkiego pożytku, w umysłach młodych osób, sprawić nie może.

Nicole, wydał dzieło moralne (a) w czterestu tomach. Dzieła tego, lubo nader pożytecznego, nie czytaią młode osoby, że iest zbyt obszerném.

Unikając zbytნიე rozwlekłosci *Nikola*, i zbytნიე lakonizmu *Russego*, podamy tu moralne, stosowne do poięcia młodych osób zasady, uważając człowieka, 1. ze strony iego stosunków z samym sobą; 2. ze strony stosunków, iakie ma ze społecznością.

CZŁOWIEK UWAŻANY POD WZGLĘDEM STOSUNKÓW, JAKIE MA Z SAMYM SOBĄ, CZYLI MORALNOŚĆ PRYWATNA.

„ Ze wszystkich przyrodzonych skłonności, naypierwszą, nayprawdziwszą, nayniezmiennieyszą, iest ta, która iest źródłem wszystkich innych skłonności, która ie wszystkie w sobie zawiera, która się z nami ro-

(a) *Essais de Morale*.

dzi i z końcem życia ustaie, która iest duszą i życiem kaźdey rozumney i czuley istoty, która, podług dobrego lub złego nadanego sobie kierunku, nasze cnoty lub występki stanowi; skłonnością tą, iest *miłość samego siebie*.

Miłość samego siebie, to iest, miłość własna oświecona, stara się pogodzić szczęście własne ze szczęściem drugich ludzi, usiłuje uczynić nas szczęśliwymi, lecz w tym sposobie, żeby wszyscy inni ludzie szczęśliwymi z nami byli. Wtenczas, ponieważ wszystko dąży do iednegoż celu, wszystko iey podaje sposób do wykonania tak szlachetnego i sprawiedliwego zamiaru; i nader iest trudna żeby w swęy dążności znalazła iakie przeszkody, albo ieżeli ie znajdzie, rzadko się trafia, żeby większa część ludzi nie dostarczyła iey środków, na wszelkich przeszkodach przewyciężenie.

Lecz skoro ta miłość skażoną zostanie, przestaie bydz zgodną ze słusnością, przestaie bydz dobroczynną miłością nas samych i bliźnych naszych, a staie się miłością własną niesprawiedliwą i wyłączną; staie się próżnością, staie się pychą, która iest przyczyną wszystkich naszych nieszczęść, iak iest źródłem wszystkich naszych występków.

Miłość własna oświecona i porządna, stawia kaźdego na swém mieyscu w tym ogromie całości, którego iest częścią, a potem sama się w nim umieszcza. } Miłość

własna źle zrozumiana, wcale inaczej postępuje: uważa ona siebie za środkowy punkt tego wszystkiego, co ją tylko otacza; przywłaszcza sobie prawa i przywileje; porównywa się z innymi, i nad drugich się wynosi; obraca wszystko na swą korzyść; nie zna innych granic nad własne siły, i zawsze na ich stronę wyrok daie; idzie wbrew interesowi wszystkich, nie postrzegając tego, że gdy wszyscy ludzie pod tymże tytułem sądzą się mieć do tych samych praw i przywilejów należytość; żeby w tém starciu się władz i woli, nie wynikła stąd dla niej iedney walka ze wszystkimi, a wszystkich z nią iedną, w której, koniecznie ofiarą zostać musi.

Tato nierozsądna miłość własna rodzi próżne projekta, porusza wszystkie inne passye i namiętności, używa wszystkich sprężyn, wszelkich niesprawiedliwości dla dopięcia swoich zamiarów.

Taką iest miłość własna w swych skutkach. Dozwołmy iey puścić w sercu żądry; pozwolmy tyle sił, ile ma żądry; a społeczność stanie się wkrótce teatrem więcéy niż otwartey walki wszystkich interesów, wszystkich passy i namiętności, prawdziwym wszystkich zmieszanych elementów, chaosem. "*Egaremens de la raison.*"

Miłość więc własna dobrze zrozumiana, iest żądzą przedłużenia i zachowania własnego naszego bytu, żądzą wziętą w ca-

łey swey rozciągłości, i uważaną tak w moralnym iak w fizycznym porządku.

Jakoż widzimy, iż z miłości własney oświeconey, rodzą się wszystkie prywatne cnoty, iakoto rostopność, mądrość, mężtwo, żądza nauki, wstrzemięźliwość i szczérość. Z miłości zaś własney skażoney i nierządney, powstaią wszystkie występki, iakoto: pycha, łakomstwo, ambicya, zlorzeczenie, obmowy, szyderstwo, nieskromność, rozwięzłość, niewdzięczność i niewiadomość. Postępujemy tą wskazaną drogą: iest ona prostą iak sama natura, iak sam rozum metodyczną.

Natura równie iak rozum wkładaia na nas obowiązek żebyśmy czuwali nad zachowaniem naszego iestestwa; żebyśmy oddalali troskliwie wszelkie niebezpieczeństwa, które nam iakimkolwiek sposobem szkodzić mogą; żebyśmy, ile możności, zgryzot, bolu i śmierci, unikali. Prawo to, iest powszechném prawém natury: Samoied, który na niedźwiedziey skurze smutnie *vegetuie*, równie mu iest podległy; iak naydzielniejszy geniusz, który obróty ciał niebieskich sledzi i oblicza.

Każdy człowiek ma wrodzoną miłość samego siebie i mieć ią powinien dla téy saméy przyczyny, iż ma byt na świecie. Tak chciało mądre przyrodzenie, które mu udzieliło środków do zachowania swey istoty, dając mu dwóch wiernych i pewnych

przewodników, z których ieden przestrzega go przez niemile uczucie bólu, żeby unikał tego wszystkiego, co do zniszczenia go dąży; drugi, przez uczucia rokoszy, wzywa go do użycia wszystkich środków zmierzających do zachowania iego iestestwa.

Człowiek ma wrodzoną miłość swéy istoty, a iego instynkt równie iak rozum, unosi go do tego, żeby żył szczęśliwy, żeby swe uszczęśliwienie na szczęściu innych otaczających go ludzi, zakładał.

Jakoż, kocha on siebie w żonie, którą iego serce za matkę przyszłego potomstwa obrało; kocha samego siebie w swych dzieciach, w których po zgonie ieszcze żyć będzie: otoż źródło szczęścia domowego, oto familiyny węzeł, i społeczności zasada.

Kocha on ieszcze siebie staraiąc się o szacunek swych współobywatelów, których szczęście, w pewnym przypadku, może się dlań stać miłszém, niż iego własne; skąd pochodzi początek patryotyzmu, który w dawnych rzeczachpospolitych okazał tyle świętności, który we wszystkich wiekach, cudów waleczności i poświęcenia się dokazywał.

Kocha on nakoniec siebie w tey przychylności, którą tchnie ku ludzkiemu rodowi; w rokoszy, którey doświadcza słuchając powieści o cnotliwych czynach; w smutku, który iego serce na widok cudzey niesprawiedliwości, przenika; skąd pochodzi zasada ludzkości, i wykład tey piękney ma-

xymy Terencyusza: *Homo sum, humani nihil a me alienum puto.*

Lecz ta miłość samego siebie, ta moralnego świata zasada, ma swoje prawa; iak ciężenie, zasada fizycznego świata, ma swoje prawa.

Piérwsze prawidło miłości samého siebie, iest to, żebyśmy o ciała naszego organa troskiwe mieli staranie, żebyśmy o zachowanie ich energii i całości usilnie dbali; skąd pochodzi wstrzemięźliwość i czystość czyli niewinność. Drugie prawidło iest to, żebyśmy nasze żądze podług naszej możności, a naszą możność, podług naszych zdolności, mierzyć umieli; skąd pochodzi roztropność i umiarkowanie. Trzecie prawidło miłości swego iestestwa, uczy nas kierować własny nasz rozum ku prawdzie, a naszą wolą ku cnocie; skąd wypływa umiętność i męztwo.

Z tych trzech prawideł, piérwsze wskazuje nam sama natura; drugie, nasze własne i najmilsze interesa; trzecie, rozum.

MOJE DUMANIA.

I na cóż się przyda człowiekowi tak wielkie zabiegi czynić na świecie? tyle prac i trudów podeymować? kiedy życie iego iest tak krótkie!... Kiedy iedna chwila, zdolną iest wszystko mu wydrzeć!... Bogaczu!

co spisz na złocie, a jeszcze go pragniesz, pytam na co ci się ono przyda, gdy twa ostatnia przyydzie godzina? . . . Gdy jeszcze używasz na dobre swoich dostatków; gdy iełożysz na podźwignienie i wsparcie zostających w nędzy; gdy ratujesz i wspomagasz tych, co siły swe pracą stargawszy, złożeni chorobą bez żadnego zostaią sposobu; gdy ręka twoja ociera lzy sierotom i brojni niewinnych; wówczas twoje bogactwa nietylko że ci nie ciężą, ale owszem największą roskosz przynoszą, twoja ostatnia godzina jest godziną roskoszy! tysiąc głosów woła za tobą do Pana Zastępów! . . . tysiąc głosów cię błogosławi! umierasz. . . . ale pamięć twoja żyje w sercach tych, których byleś pociechą i wsparciem, a Bóg tuląc cię do swego łona, sownie nagradza twe cnoty. Inaczej, bogactwa twoje choćby największe, skoro są nabyte z uciskiem i zgubą innych, skoro ich na złe używasz; żadney ulgi w dolegliwościach przynieść ci nie mogą, owszem są niezmiernym ciężarem, który dopóty iakkolwiek dzwigać się daie, póki zdrowie służy; póki zaięty swą dumą, nadęty próżnością, nie masz czasu, albo raczej nie chcesz się zastanowić nad swoim przeznaczeniem; ale kiedy cię siły opuszczą, kiedy mimowolnie uwierzyć trzeba będzie, że chwila zgonu się zbliża. O iak ten ciężar bolesnym i przykrym się stae! Napróżno w złocie szukałbyś ratunku, gdy

go w własném nie masz sumnieniu. Ten bałwan złoty, któremuś iak Bóstwu palił ofiary, który był tyle razy przyczyną twych znoiów, obmierzłym ci będzie, bo sumnienie ci powie, że on przyczyną twego niepokoiu. Ale zkąd mi taka zuchwałość że śmiem sądzić o innych? Jestemże sam spokojny? Ostatnia ma chwila, iestże daleką?... Niestety! oto widzę ją zbliżającą się, i trwożga mnie iakaś bierze. Prawda, dostatków nigdy nie miałem: te zawsze ode mnie stroniły, nieszczęścia prawie od dzieciństwa moim są udziałem. Ale w jnych względach, sumnienie moje iestże zupełnie czyste i wolne od zarzutu? Boże! ty ie znasz doskonale... Padam na kolana przed wszechmocnością twoią... i iezelim pobłdził, błagam przebaczenia. S.....

ULAMEK Z PODROŻY DO WŁOCH.

(*Tłumaczenie z francuzkiego*).

Witam was szczęśliwe pola! siedlisko sztuk pięknych; miłości i wdzięków; witam was! — Herculanium! w pośród twych gruzów znajduię me serce: słodkie marzenie obeymuie mnie. Poglądam na te pyszne pałace, w których gust z bogactwami o pierwszeństwo walczyć się zdawał; teraz są zniszczone do szczętu. Patrzę na szczątki tego teatru, w którym naród wolny,

stały i szlachetny zbierał się, dla dawania z uniesieniem okłasków pierwszym aktorom w świecie! Jaka cichość! iestto uspokojenie grobów! O potęgo czasu!... nie widzialna ręka zdaie się kreślić na tych kolumnach: *wszystko w życiu przemija*. Serce moje drętwieie: wyddźmy, usiłuyśmy dostać się na wierzch tey góry, którey szczyt śmiały zda się ni- knąć w obłokach. Jak on iest piękny! Jak to niebo iest wspaniałe! O ileż iego widok ma wdzięków dla cnotliwey istoty!— Nawal- nice tworzą się pod memi nogami... grzmi... piorun wypada... Wezuwiiusz wyziewa w pośród gęstych kłębów popiołu i dymu po- żeraiący płomień, który może wkrótce... O Neapolu!... O Boże! co to za myśl!.. O oyczyzno Wirgiliusza! Spiewaku od Muz ukochany pozwol niech moja nieśmiała ręka, rzuci kilka kwiatów na twój grobowiec. Łatwo ona pozna laur, który wieńczy twój po- mnik. Co widzę? chorągwie! broń! czego chcą ci woiownicy? gdzie biegną te dzieci! te nieszczęsne kobiety? Woyna! woyna! O stra- szna klęsko! Narodzie nieszczęsny. Ucie- kaymy..Zrodzony iestem w polu, wychowany w drzew cieniu; huk trąby chrapliwey przestrasza mnie, co tylko głos łagodny wiey- skiego fletu słyszałem; dusza moja prosta, szczéra, przekładać zawsze będzie niewin- ne gry pasterzy nad krwawy tryumf Mar- sa, i skromny fiołek nad błyszczącą koronę.

S.....

PASTERKA I DAFNIS.

Wśród gaiów, pasterka młoda,
Raz się sama zabląkała,
Gdzie się powinie tam woda,
Tam wzniosła góra tam skała,
Drży ze strachu i blednieie,
Tracąc powrótu nadzieię,
Długą podróżą znużona,
Wsparta na ręce siedziała:
W tym iednym razem zdumiona,
W głowach Dafnisa uyrzała.
Młodzieńcze piękny i hoży!
Niech ci wszystko Pan Bóg mnoży,
Nieznay nieszczęśliwey chwili,
Rzekła wydaiąc westchnienia
Niechay ci się wiosna mili,
Niech spełnią wszystkie życzenia.
Zabląkał mię gay ten srogi,
I nie wiem do domu drogi,
Wyprowadź błędną z tey doli,
Wdzięczność ci dochowam stale,
Co gdy Przedwieczny pozwoli,
I w domu uczczę wspaniale.....
Ach piękna! Dafnis odpowie,
Nie dość mi iest na twém łonie,
Nie chcę żadney twey podzięki,
Oprócz iedney tylko ręki,
Bądź na Dafnisa mniej sroga,
Choć ma drużyna uboga,

Choć niewiele wprawdzie trzody,
 Zawierają me zagrody,
 Piękne krowy, kozy śliczne,
 Będą to twoje dziedziczne.
 Sam one pasłem, karmiłem.
 I dla ciebie tylko żyłem,.....
 Tu Dafnis ścisnął ją tkliwy,
 Daiąc słodkie całowania;
 A gdy przyszedł, czas rozstania,
 Odszedł na zawsze szczęśliwy.....
 Hymen ozdobił ich skronie,
 I żyli na szczęścia łąnie.

S Z A R A D A.

Z pięciu się części składam, czym wielki, czy mały,
 Z pierwszych czterech masz napoy czarno-żółto-biały.
 Jest on po wsiach i miastach używanym wszędzie;
 Moie zaś piąte znajdziesz we spółgłosek rzędzie:
 Mogą być z mięsa, drzewa, chléba, sukna, cyny,
 Złota, srebra, żelaza, ciasta, płótna, gliny.

(Znaczenie Szarady w Nrze 3. Tygodnika, iest: *Słonina*.)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych. Dnia 10 miesiąca Marca roku 1821.

X. Jędrzey Kłqgiewicz K. W. P. P. Z. Czt. Kom. Cenz.
 X. J. K. Chodani P. P. Z. Czt. Kom. Cenzury.